

REDAKCJA:
BIAŁYSTOK, Kaplecka 1. Tel. 814.
Za wydawnictwo odpowiedzialny
red. MIKOŁAJ ZDANOWICZ

Białostocki

Rzesza odkryła karty Nie chodzi o Gdańsk — lecz o całą Europę Wschodnią

BERN, 10.8 (ATE) — Korespondent „Agencji Telegraficznej — Express” dowiaduje się z najbardziej miarodajnych źródeł, że w niedawnym czasie odbyła się wymiana listów między niemieckim ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem a ministrem spraw zagranicznych Francji Bonnetem, w związku z

zagrożeniem Gdańska
W liście swym, wysłanym w połowie lipca r. b. min. von Ribbentrop, omawiając zdecydowaną postawę Francji w sprawie Gdańska,

przestrzegł przed niesianiem się Francji do spraw Europy Wschodniej, stwierdzając, iż jest to domena Niemiec

które jedynie są powołane do regulowania stosunków w tej części Europy.

Zaczyły to, że Niemcy uznają całą Europę Wschodnią za swój Lebensraum

a zagrożenie Gdańska traktują jedynie jako odskocznik i pretekst do uzyskania hegemonii w Europie.

To pierwsze bódaj oficjalne zdemaskowanie intencji Rzeszy stawia w jasnym świetle jej postawę wobec Polski i Francji w dobitny sposób o co się toczy walka:

nie o Gdańsk, lecz o hegemonię Niemiec w Europie Wschodniej, jako uciechy historii nie udaje się zapomnieć. Jest jasnym, że w walce o Europę Wschodnią Niemcy posuwają się przed Francją i Anglią już nie chroniąc roli politycznych, ale własnego interesu państwa.

FORSTER WRÓCIŁ.
GDANSK, 10.8 — Gausleifer Forster wrócił do Gdańska z Berchtesgaden, gdzie odbył konferencję z kanclerzem Hitlerem.

Forster miał przywieść ze sobą „najnowsze instrukcje” w sprawie taktyki jaką należy zastosować w najbliższym czasie. Niezwłocznie po przybyciu w siedzibie partii odbyła się odprawa przywódców poszczególnych okręgów w Gdańsku.

ZEBRANIE „PROTESTACYJNE”.
GDANSK, 10.8 (PAT) — Dzienniki gdańskie podają, że dziś t. j. 10 b. m. wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się pod gołym niebem na Długim Rynku w Gdańsku zebranie protestacyjne, na którym przemawiać będzie Forster. Ma on przy tym wyrazić przed całym światem wolę niemieckiego miasta Gdańska w związku z niesłychaną — jak pisze prasa gdańska — groźbą Polaków „ostrzeliwania Gdańska” armatami.

KING HALL DO GDANSZCZAN
GDANSK, 10.8 (PAT) — „Der Danziger Vorposten” zamieszcza reprodukcję koperty listu King Halla, skierowanego do działacza socjalistycznego Goeperta w Gdańsku. „Der Danziger Vorposten” nie szczędzi przy tym swych uszczypliwych i ironicznych uwag.

INCYDENT.
GDYNIA, 10.8 (PAT) — W niedzielę 6 b. m. o godz. 19.30 koło miejscowości Kanienica Królewska w pow. kartuskim, nad granicą z Rzeszą wydarzył się następujący incydent graniczny:

Trzech żołnierzy niemieckich przekroczyło granicę w pełnym uzbrojeniu. Na terytorium Polski w odległości 300 m. od granicy zostali oni zatrzymani przez funkcjonariusza polskiej straży granicznej. Gdy nie posłuchali wezwania do zatrzymania się, wówczas strażnik polski strzelił, raniając jednego z żołnierzy niemieckich. Dwaj towarzysze ranionego zabrali go natychmiast i udali się z powrotem przez granicę Rzeszy.

NAGONKA TRWA.

BERLIN, 10.8 (PAT) — Wyzywający ton prasy niemieckiej nie ustaje. Kampania antypolska wzmaga się. Wyraźne instrukcje co do tego, jakimi operować mają publicyści niemieccy, wynikają jasno z jednych i zwrócić. Jak np.: Rzesza w ciągu kilku lat usunie pokojowo szereg „zarzewi wojennych” w Europie i potrafi się zatwierdzić i z tym ogniskiem (mowa o Gdańsku). Polska jest przestraszona — pisze zderzowana prasa niemiecka, nie zapominając przy tym o ukłonie w stronę Francji i Anglii, zniecierpliwionym apelem o wyrozumiałość zawartym w słowach: Mocarstwa załodnie winny jak najprędzej zrozumieć, że podtrzymując Polskę, igrają z ogniem. Niemiecka taktyka w stosunku do własnej opinii jak i zagranicznej jest jasna i przejawia się ona w specyficznych zwrotach, stosowanych przez publicystów niemieckich. W myśli tej taktyki rozwijają publicyści swe tezy, nie wstydząc się posługiwać nawet na łamach t. zw. poważnych organów uragilnymi i najwulgarniejszymi zwrotami.

Narady ministra Bonnet z ambasadorem Francji w Berlinie

PARYŻ, 10.8. — Minister spraw zagranicznych Bonnet, który w środę po południu przyjął kolejno ambasadora sowieckiego Surica i brytyjskiego charges d'affaires odbył w godzinach wieczornych drugą

rozmowę z ambasadorem francuskim w Berlinie Coulondre, bawiącym obecnie na urlopie we Francji. Ambasador Coulondre powróci za kilka dni na swą placówkę berlińską. (ATE)

Chińczycy rozpoczęli ofensywę Sukcesy pierwszego dnia walk.

SZANGHAJ, 10.8. — Jak donosi komunikat chiński na szeregu odcinków frontu północnego oddziały chińskie przeszły do natarcia, które uwieńczone zostało powodzeniem.

W południowo-wschodniej części prowincji Szanei kolumny chińskie oblegają miasto Dzechow. Na północ od tego miasta Japończycy, parci przez oddziały chińskie, wycofują się w kierunku północnym.

Ważna arteria komunikacyjna, szosa Gaoping-Tuansi znajduje się całkowicie w rękach chińskich. (ATE)

ZBOMBARDOWANE OKRĘTY JAPORSKIE.

SZANGHAJ, 10.8. — Komunikat chiński donosi, iż w dniu wczorajszym lotnictwo chińskie zbombardowało japońskie okręty wojenne w rejonie portu Bokkatsgris.

JAPORCZYCY PRZECIWKO ANGLIKOM.
SZANGHAJ, 10.8. — Z Pekinu donoszą o utworzeniu przez zamieszkałych tam Japończyków komitetu antybrytyjskiego. Na dzień 14 bm. zwołany został do Tientsinu wspólny zjazd delegatów komitetów antybrytyjskich w Pekinie i Tientsinie.

„Polska nie chce nikogo napadać ale bronić się będzie skutecznie” Radio angielskie demaskuje propagandę niemiecką.

LONDYN, 10.8. — Londyńska radiostacja, omawiając ostatnie wystąpienia prasy niemieckiej, podkreśla, że Polska nie nosi wcale żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Trzeciej Rzeszy, czy też w stosunku do Gdańska. Propaganda niemiecka zupełnie nieudolnie usiłuje przedstawić swoim obywatelom Polskę, jako kraj napastników. Takimi nastojami chce się zniechęcać

stacja, nadając komunikaty o wycofaniu przez Senat gdański wydziałów zarządzanych w stosunku do polskich inspektorów celnych, stwierdza, iż komentarze Senatu jakoby tych zarządzeń nie wydał — są kłamliwe

JUZ NIE SENAT — TYLKO „RZĄD”.

BERLIN, 10.8. — Prasa niemiecka, doznając z Gdańska o polskiej nocie, skierowanej do senatu gdańskiego w sprawie polskich inspektorów celnych, podaje, że nota została skierowana do „rządu gdańskiego” (Danziger Regierung), omijając skrajnie nazwy „senatu W. M. Gdańska”.

w Gdańsku. Wzięli w niej udział przybyli b. żołnierze tego pułku, władze gdańskie, władze partyjne i szturmowcy Gdańszczyzny nawet w czasie przemarszu uczestników umęczono, jak również w czasie skłania wędca na Wirbenwale, a o swracali wziętych uwag.

NOWE KOLUMNY SAMOCHODOWE.

GDANSK, 10.8. — Do Gdańska przybyły nowe kolumny samochodowe, tak ciężarowe, jak i osobowe. Z braku odpowiednich pismeszczeń zostały zagarżowane na placach.

Francuski bombowiec w drodze do Polski wylądował podczas burzy w Danii.

KOPENHAGA, 10.8. — Wkrótce przybędzie do Polski francuski bombowiec lecący z Amsterdamu do Kopenhagi w drodze do Polski, natrafiając nad Jutlandią na gwałtowną burzę z piorunami i musiał przyswoić wylądować na rzekę w Horrens. Pilotanci w nocy 26 i 27 lipca porucznik Henri Debraut utykał na polu. Hłota się zjawia, że w okolicy rzeki Janskiego na przelot nad Danią w drodze do Gdyni - Warszawy.

Gwałtowna burza i bezne piły uniemożliwiły dotrzeć do pokładu w nawiązaniu kontaktu z lotniskiem w Kopenhadze. W końcu pilotanci Debraut przedstawił im prasę mówiąc, że maszyna wyposażona jest w najnowsze

przyrządy do nocnego lotu.

Poza pilotem na pokładzie bombowca znajduje się jeszcze jeden oficer i 3 podoficerowie. Maszyna podczas trudnego lądowania nie odniosła szwanku. Francuzi podczas pobytu w Horrens zamieszkali u profesora miejscowego katolickiego kościoła ks. Hansena, który wraz ze swym ojcem, emerytowanym radcą legacyjnym poselstwa duńskiego w Paryżu, pomógł im w załatwieniu formalności u miejscowych władz.

Samolot za pomocą traktora przeciągnięto na lotnisko, skąd nastąpi start do Kopenhagi, a stamtąd do Polski.

KATASTROFA DUNSKIEGO BOMBOWCA.

KOPENHAGA, 10.8. — Podczas lotu ćwiczebnego spadł z wysokości 1000 m duński samolot bombardujący. Lotnik zginął na miejscu.

Jugosławia przygotowuje się do wojny.

BIAŁOGROD, 10.8. — Wszystkie ministerstwa wydyły urzędnikom polecenie nabywania maszyn przeciwgazowych dla siebie i rodzin. Urzędnicy państwowi od 1.9. będą musieli wykazać się posiadaniem maski przeciwgazowej.

WEZUWIUSZ ZNOWU SIĘ ODEZWAŁ. Podziemne grzmoty i wylew lawy

NTAPOH, 10.8. — Wzrostła wyjątkowo wzmagać działalność. Na czwarty krater powstała nowa szczytowa, z której wypływa lawa przy gładkich i łagodnych granicach podziemnych. Ciężar na wydechu się, aby grzebić mała bezpieczeństwo i bezpieczeństwo, wśród okolicznej ludności powstało zaniepokojenie.

WETRANY W STAMBULU.
STAMBUL, 10.8. — Od przejazdu m...

SZWECJA PRZYSTĘPUJE DO BUDOWY 2 pancerników.

SZTOKHOLM, 10.8. — Jesienią Szwecja rozpoczyna budowę nowych 2-ech pancerników, przeznaczonych dla ochrony wybrzeży. Zostaną one zbudowane w stoczniach szwedzkich.

RADIO SOWIECKIE O KLAMSTWACH SENATU GDANSKIEGO.

MOSKWA, 10.8. — Moskiewska radio



Mussolini wrócił do Rzymu.

RZYM, 10.8 (ATE) — Z POWODU politycznych spraw państwowych MUSSOLINI PRZERWAŁ SWOJĄ POBYT W SIEDZIBIE LETNIEJ W ROMANII I PRZYBYŁ SAMOLETEM DO RZYMU. TEGO SAMEGO DNIA DUCE PRZYJĄŁ SZEREŻ OŚBISTOŚCI ZE SPER POLITYCZNYCH I RZĄDOWYCH, MIĘDZY INNYMI KRÓCIA D'AOSTA.

ZAPRZECZENIE WŁOSKIE.

RZYM, 10.8 (PAT) — Włoskie kolegium w kategorię polityczny sposób zaprzeczają informację, podaną przez prasę zagraniczną o rzekomym ataku wojennym, jakemu ulec miał set rząd Mussolini w czasie ostatnich manewrów w dolinie Padu. Kolegium uważa, że Mussolini, cieszy się jak najlepszym zdrowiem i był obecny na konkursach gimnastycznych (jakie odbyły się w niedzielę) odbyły się na forum Mussoliniego w Rzymie.

MANIFESTACJE, KTÓRE ZNUDZIŁY GDANSZCZAN.

GDANSK, 10.8. — W Gdańsku odbyła się uroczystość 280-lecia b. gdańskiego pułku grenadierów pruskich nr 5. Uroczystość ta, szałonowo podobna do wszystkich innych, nie wzbudziła zainteresowania

Rumunia czuwa

BUKARESZT, 10.8 (ATE) — RZĄD RUMUŃSKI ŚLEDZI BACZNIE ROZWOJ WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH. W ZWIĄZKU Z OSTATNIMI DEPRESJAMI Z ZAGRANICY PREMIER CALINESCU PRZERWAŁ DNIS W NOCY PODRÓŻ INSPEKCYJNĄ PO KRAJU I POWRÓCIŁ DO BUKARESZTU, PO CZYM ODBYŁ GODZINNĄ KONFERENCJĘ Z MINISTRAMI SPRAW ZAGRANICZNYCH GAFENCU. NASTĘPNIE PREMIER POŁĄCZYŁ SIĘ TELEFONICZNIE Z KRÓLEM KAROLEM, KTÓRY ODBYWA MORSKĄ PODRÓŻ WYPOCZYNKOWĄ W CZĘŚCI WSCHODNIEJ MORZA ŚRODEMNIEGO.

Ostrożność nowego premiera Holandii

HAGA, 10.8. — Nowy premier holenderski Geer odwiedził w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, że rząd nie wystąpi na razie z żadną deklaracją programową i wobec tego zwolanie parlamentu jest w chwili obecnej absurdalne. Co do polityki zagranicznej, premier podkreślił, że dotychczasowa samodzielność polityczna Holandii będzie kontynuowana dalej bez zmiany. (ATE)

Nuncjusz Orsenigo u Ojca Św.

RZYM, 10.8 (ATE) — Nuncjusz Apostolski w Berlinie nuncjusz Orsenigo powrócił wczoraj do Rzymu. Dnia 10.8 nuncjusz Orsenigo ma być przyjęty na specjalnej audyencji u Ojca Świętego w Castel Gandolfo oraz odbyć naradę z kardynałem sekretarzem stanu Magliano.

Inspektor Lipiński wrócił do Polski wymieniony za skazanego w Polsce gdańszczyźnianina

GDANSK, 10.8 (PAT) — Polski inspektor celny Jan Lipiński, skazany w ubiegłym poniedziałek przez sąd gdański na półtora roku więzienia, został wczoraj na skutek interwencji komandora generalnego R. P. wypuszczony z więzienia i natychmiast wyruszył do Polski. Zwolnienie Lipińskiego nastąpiło na

postawie wymiany za gdańskiego urzędnika celnego Musiala, skazanego przez sąd polski za obrabianie naroda polskiego na 8 miesięcy więzienia. Świadek byłym polski Bronson Szostak który brał udział w procesie Lipińskiego całkowicie uwolniony, został wypuszczony z aresztu

„Przecież płacę srebrem a nie papierkiem!”

Dywersonja żydowskich oszustów przeciw Skarbowi Państwa
Płacą wieśniakom 17 zł. srebrem za banknot 20-złotowy

W wojew. białostockim, w miastach, a szczególnie we wsłach daje się odczuwać dotkliwy brak srebrnego bilonu. Brak ten powstał wskutek nieczym nie uzasadnionej paniki, jaką się oszuci—Żydzi w sposób podstępny i misterny, aby po tym łowić swoje ryby w mętnej wodzie. Oszukańcze machinacje żydowskich oszustów polegają na tym, że jeżdżą oni po wsłach lub na targi do mniejszych osad w województwie białostockim, gdzie skupują różne produkty od wieśniaków, a chcąc kupić taniej, podrywają wartość pieniądza polskiego następującym „argumentem”:

— Przecież płacę srebrem, a nie papierkami, więc powinniście sprzedać taniej.

Ta perfidna, a mająca nieuczciwy zysk na celu, propaganda robi swoje, gdyż słabo orientujący się wieśniak zaczyna nabierać przekonania, że widać pieniądze srebrny jest więcej wart jak banknoty. Po otrzymaniu srebrnych pieniędzy wieśniak nie

puszcza ich w dalszy obieg, a chowa, zakopując przeważnie w ziemię.

Druga metoda tajackiej propagandy to rozpowszechnianie wieści, że Bank Polski zwiększył emisję banknotów, przez co obniżył ich wartość.

Takimi oto sposobami żerują oszuci na Skarbie Państwa.

W Białymstoku w kilku sklepach, gdzie są większe obroty (np. w firmie „Bala”) zauważono, że przychodzą stale ci sami osobnicy, prosząc o zmianę banknotów 20 lub 50-złotowych. Gdy otrzymują bilon drobniejszy, proszą zwykle:

— Czy nie mógłbym prosić o większe monety, gdyż nie noszę portmonetki.

A przecież wiadomo, że większe monety to 10, 5 lub 2-złotowe.

Niektórzy, by nie zwracać na siebie zbyt wiele uwagi, kupują coś za grosze, płacąc także banknotami. Kupiec, nie chcąc stracić klienta, stara się znaleźć dla niego resztę, przy czym na próbę takiego „klienta”, nie mającego portmonetki, stara się również dać mu resztę srebrem.

Oszustów, żerujących w ten perfidny sposób na Polsce, należy traktować jak maruderów w czasie wojny i tępic bezlitośnie. Przynoszą oni bowiem olbrzymią szkodę Państwu, podrywając wartość polskiego pieniądza.

Dobrze byłoby, aby kupcy pomogli Państwu, oddając takich często zmieniających banknoty osobników

organom bezpieczeństwa. Zresztą jest to obywatelski obowiązek kupiectwa. Jest jeszcze inna kategoria dywersantów, którzy u jubilerów kupują złote wyroby, szczególnie grube sygnety, aby je potem wywieźć za granicę względnie chować.

Fakt taki miał miejsce u jednego z tutejszych jubilerów—chrześcijan, do którego zgłosił się jakiś nieznanemu mężczyźnie, żądając wykonania sygnetu z 50-gramowego. Żądanie klienta, który mówił skencem cudzoziemskim (niemieckim), wydało się jubilerowi podejrzane. Sygnetu nie sprzedał, lecz po kilku dniach zauważył, jak jeden z grawerów miejscowych wykonał 50 gramowy sygnet, zapewne sprzedany przez innego jubiera o słabszym poczuciu obywatelskim.

Z tymi faktami walczyć musi całe społeczeństwo. Pamiętajmy o tym, że nie należy dać tajackim dywersantom osłabiać wartość naszego majątku państwowego i narodowego.

Śmiertelny strzał w gęstwinie lasnej

Przy gajówce Rowek, gm. Skidel, w czasie polowania na dziki przez gajowego Andruszkiewicza Ignacego został postrzelony z broni myśliwskiej Łukasiewicz Aleksander, lat 19, ze wsi Szczepiec, gm. Ostryna. Po przeniesieniu do gajówki Łukasiewicz zmarł. Andruszkiewicza zatrzymano.

Uroczystości wymarszu i Kadrowej w Gródku-Białostockim

Miasteczko Gródek już w dniu 5 sierpnia przybrało odświętny wygląd. Wszędzie powiewały flagi narodowe.

Dnia 5 sierpnia o godz. 20.30 odbyło się uroczyste podniesienie flagi państwowej na maszcie. Na placu 11 Listopada w obecności przedstawicieli władz wojskowych i społecznych Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Straży Ogniovej, Rady Leczniczej, zapalono symbolicznie ognisko symbolizujące naszą jedność. Następnie do zgromadzonych przemówił p. dyr. Węglewski, który swe przemówienie zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza Marsz. Rydza-Smigłego, oraz Prezydenta Ignacego Mościckiego. Następnie odbyło się odczytanie rozkazu sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego przez p. Kuleni-Sławińskiego, oraz apel poległych żołnierzy i Kadrowej podczas którego orkiestra grała „I przyjdą”.

Dnia 6 sierpnia zapisał się na długo w pamięci mieszkańców Gródka. Tak tłumnie i gwarnie nie było tu już dawno. Ze wszystkich osiedli i wiosok ciągnęły gromady na plac 11 Listopada, by wziąć manifestacyjny udział w uroczystościach wymarszu i Kadrowej.

Na placu 11 Listopada wysłuchano audycji radiowej, po czym udano się do świątyni na uroczyste nabożeństwo. Po skończonych modłach nastąpiła zbiórka wszystkich organizacji na placu 11 Listopada oraz szerokość mas ludności. Wszyscy wysłuchali w skupieniu i powadze przemówienia Marszałka Smigłego-Rydzka.

Po audycjach radiowych zakończyły się uroczystości.

Numer skł. Km. 41/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grajewie, Leonard Dąbski mający kancelarię w Grajewie ul. 11 Listopada Nr. 17, na podstawie art. 678 i 679 k. p. c. podejmuje do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Szczepczynie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dziedzika Adama Koniecznego nieruchomości kołofoni rolnej Ciemanka Miłochy składającej się z 35 ha i budynków, mającej urządzenie wodociągowe i wodociąg w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Odrogowym w Łomży.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 9000 zł. cena zaś wywołania wynosi 6750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rezerwy w wysokości złotych 500, o sz. rezerwa Władz Administracyjnych na nabycie nieruchomości.

Rezerwy należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź bieżących w bankach i instytucjach, w których można umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, a nie dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przywrócenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że zostały posiadatcami nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zwolnienie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 9-iej do 10-iej, chyba że postępowanie egzekucyjne można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Szczepczynie-Biał. ul. Kilińskiego.

Dnia 7 sierpnia 1939 r. Komornik Dąbski

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne, ginekologiczne
ul. Łukowska 3, tel. 682

Schrony, rowy przeciwlataczne, drzwi gazoszczelne
wlg planów i przepisów O.P.L.G.
Wodociągi. Kanalizacje. Centralne ogrzewanie.
Instalacje w Ośrodkach Zdrowia i t. p.
wykonuje firma **„PROM” Edward Cylwicz**
w Białymstoku
Przedstawiciel mistrz koncesjonowany Karol NIEWIADOMSKI
ul. Łukowska 3.

KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

WYBORNE KONSERWY MIĘSNE
a to: szynki w puszkach, pasztety, gulasze, parówki, sałceson, ozorki etc. jak również wędliny wszelkich gatunków świeże i suche, smalec eksportowy, ogórki w puszkach stale do nabycia hurtownie i detalicznie
w Spółdzielczej Przetwórni Mięsnej w Wołkowysku
Skrytka pocztowa 15
Telefon Nr. 15
Oddział w Radnie, Dominikańska 29, tel. 682
Najlepsze źródło nabywania artykułów mięsnych na zapasy domowe

„PAN” Wzruszający dramat tyłowy
6.30—8.20—10
Wieżenie kobiet
Golgota uczciwej dziewczyny, pokutującej ciężko za przypadkowe przestępstwo. Głównym nieszczęściem jej była wyjątkowa uroda, za którą najwięcej cierpiała.
W roli głównej piękna **VIVIANE ROMANCE** znana z filmów „Krzyk ulicy” i „Niebezpieczna kobieta”

APOLLO D Z I S
Ceny od 54 gr.
6.10, 8.20, 10.10
Uśmiechy, smutki, miłość, miłości, radość i dramat rwał się do życia młodzieży

STUDENTKA
WŁ. ROZGŁOSNEJ POWIEŚCI **VICKI BAUM**
w rolach głównych sławy filmu francuskiego **MADELINE RENAUD—JEAN BARRAULT**
w następnym programie **MIKADO** film w kolorach cudowne melodie

R. B. STEPHEN
PODWOJNE OBLCZE

blady młodzieńcze nerwowym ruchem wyjmował kartkę papieru, rozwał, odczytywał, znova włożył do kieszeni. Kapelaś trzymał w ręce a pana czupryna rozwiewała się na wietrze.

Był pogodny, piękny ranyk wiosenny. Niebo błękitne bez jednej chmurki, drzewa, pokryte psą, wesołonośną zielonością. Ale młodzieńcze nie rozlegał się naokół i nie podziwiał piękności poranka. Pod szarym, spacerowym giturem Toma trzepotało się jak ptak strw żonek, dzwoneczek serduszek Iz.

„Zostalem ranny w czasie starcia z opryszkiem” — powiedział Robert w karciecie. — „Nie po ważnego Mumprzeturzone ramię. Przyjdź proszę Cię, Tome, szczegóły opowiem Ci ustnie”.

Robert ranny. Może niebezpiecznie. Tak, nie było wątpliwości. Tak miano nie być serce komus kto nie kocha. Nie było wątpliwości. Iza kochala Roberta. Na dźwięk dzwonka stary Franciszek otworzył bramę ogrodu.

— Jak zdrowie pana barona, Franciszku?
— Trochę lepiej. Pan baron jest u siebie w sypialni. Proszę, żeby pan przewodził na górę.
Tom wbiegł na schody. Lekko zapukał do drzwi sypialni.
— Proszę — odezwał się baron swym głębokim głosem.
Tom wrednił Baron spoczywał w fotelu. Jedna ręka obandażowana, podtrzymywana była na tymbaliku. Obok niej zwisał pusty rękaw szlafroka.
— Jak się masz, chłopczko? — spytał wchodzącego Toma.
— Jak... s... się m... miewasz, Robertcie?

Tom złołka zaczął się ze wzruszenia.
— Tak mnie przeraziła twoja karcia.
— Nie jest ze mną tak źle. Drażnięcie było powierzchniowe. Gorzej, że znova straciłem obraz. Ale nadal, opowiem ci wszystko.
Robert rozpoczął opowiadanie dziejów swej hotelowej wyjeżdżaczki. Tom nie spuszczał szeroko otwartych oczu z twarzy opowiadającego, zdawało się, że chwili nie ust jego każdy wyraz. Gdy Robert dowodził do miejsca gdy bandyci napadli na auto, Tom przerwał.
— Robertcie... czy widziałeś... czy widziałeś twarz tych, którzy na ciebie napadli?
— Dłaczę o to pytanie? — zdziwił się Robert.
— Oczywiście, że widziałem. Był mój dzień. I zapomniałem ci, mój drogi, że twarze te nie wyglądały zachęcająco. Ale słuchaj dalej.
Gdy Robert skończył, młodzieńcze uderzył nerwowo na krzesło, blade jak płótno, a usta drżały mu nerwowo.
— Bądź tak dobry, Tome, i zadzwonił na służbę, chociażbym, aby poprawił mi bandaż.
Po chwili służący Jan puchyla się nad chorym, ale palec jego niecierpliwie widać ugiął ramię Roberta, a rany ranny wstał. Twarz skurczyła mu się ledkiem. Tom odnalazł energicznie Jana.
— Pozwól, że ja ci zrobię, Robertcie. Jan może odejść.
Naczupe palek delikatnie poprawił bandaż, opawiając ramię chorego.
— Czy boli?
W głosie chłopca dźwięczało tyle czułości, że Robert ze zdziwieniem podniósł wzrok powieki.
— Odkrywan w takie nowy talent — powie-

dział Jan. Słuchaj — Ostrzeżenie: nie tak delikatnie, że doprowadzi do zerwania bandażu. Dłaczę o to, chłopczko.
— To mówisz, że w ręce rękawiczki? — chłopczko, w słuchaj. To rękawiczki, które są purpura. Chciał cię zabić, widziałeś, jak ci ugiął ramię, gładkie.
— Czy wiesz, co powiedział Robert? — że nawet Nina, która spędziła u niego wczoraj, i wczoraj, nie potrafiła tak przetrwać, prawda, m. bandaża Ach, Tome, rękawiczki, które ci ugiął ramię, dopięto w chorobie, co? — p. rękawiczki, które ci ugiął ramię.
Ale Tom z odwróconą głową patrzył uważnie przez okno.
W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.
— Czy można, panie baronie?
Weszła pokojówka Mary.
— Panie baronie, robacz porządek w garderobie, znalazłam za sobą coś co nie wiem, ślad się tam znalazł.
Tom odwrócił się błyskawicznie od okna.
— Co takiego, Mary? — spytał baron.
— To jest... Ale nie wiem, czy mogę to powiedzieć.
Mary ruszyła się szybko spojrzenie na Toma.
— Przy panu Tomie masz wszystkie rzeczy, prawda?
— To ja przetrzymuję.
Pokojówka zamknęła i za chwilę zawiada się, nie było już w ręce. Robertowi trzymamy przedmiot i zdziwiony baron ustrzał obronę, widać, że ustrzał hobbins.
Z ust Toma wydał się okrzyk:
— Ta sukina...
— Czy znasz ją, Tome? — spytał badawczo Robert.

Powieść sensacyjna
22

Godna naśladowania ofiara rzeźników i wędliniarzy chrześcijan

Cech rzeźników i wędliniarzy chrześcijan w Białymstoku, w zrozmienieniu obecnej sytuacji i w poczuciu swego obywatelskiego obowiązku, zwracając się do władz państwowych, w wykonaniu uchwały walnego zebrania cechu, na podstawie której

wszyscy członkowie dobrowolnie opodatkowali się na powyższy cel. LMK w Białymstoku składa tą drogą ofiarodawcom swoje najserdeczniejsze podziękowanie i apeluje do pozostałych cechów, zrzeszeń i organizacji zawodowych, aby w szlachetnej rywalizacji godnie postarali się ten czyn naśladować.

Pryszczycy grozi Białemustokowi Surowe kary na mieszkańców Starosielec

Od dłuższego czasu panuje na terenie Starosielec przyszczycy. W związku z tym władze sanitarne zabroniły właścicielom bydła wypasania go na terenie leżącym w granicach m. Białegostoku, aby tą drogą nie zawleczono epidemii do naszego miasta. Władzicycele bydła nie stosujący się do tych zarządzeń zostali ukarani doraz-

nymi mandatami karnymi. Mimo to wypasali oni bydło na terenie m. Białegostoku w dalszym ciągu. Wobec tego w dniu wczorajszym p. wicestarosta Kalina zjechał wraz z przedstawicielami władz sanitarnych na teren położony między m. Białymstokiem, a Starosielcami i po stwierdzeniu że ukarani już za wypasanie bydła na terenie zakazanej właściciele nie stosują się do przepisów, nałożył na nich kary aresztu.

Słodki lup włamywaczy

Fajga Izrael (Nowogródzka 2) zameldował, że ze sklepu jego wiostry mieszczącego się przy ul. Jurowieckiej 6, nieznanymi sprawcy, po wylamaniu drzwi, dostawczy się do wnętrza skradli różne słodycze na sumę 600 zł.

Defraudant cudzego wozu

Tomalek Stanisław (Szosa Wschodnia 118) zameldował, że Choroszusze Janowi przywiózł wóz ciężarowy, wartość 80 zł., który Choroszucha sprzedał.

Także kandydat na masowego mordercę

Jenuszkiewicz Józef (Holmańska 35) zameldował, że Grabowski Józef również tam zamieszkały, groził mu wymordowaniem rodziny.

W małżeńskiej kondycji

Wrocławka Maria (Lesna 10) zameldowała, że maż jej Adam (Ma zowiecka 49), z którym od 2 lat nie żyje pobit ją i grozi zabiciem.

W potrzasku

Na terenie miasta dokonano kontroli meli i miełak podejrzanych, w wyniku której zatrzymano 14 osób do ustalenia tożsamości.

Przejechany przy pracy

Smoraczewski J-n (ul. Starosielec 20) zameldował, że w czasie pracy przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Jurowieckiej został potrącony przez wóz, przewrócił się, a następnie koła wozu przejechały mu przez nogi. Smoraczewskiego pogotowie PCK przewiozło do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Zatrzymano:

Szułmowski Józef (Smolna 6), Czarnik Mejer (Kupiecka 21) i Klimczuk Bronisław ze wsi Serwituty-Zaszczańskie, podejrzanych o kradzież; Balcerczak Zygmunt z Grodna, podejrzanego o przywłaszczenie; Pereta Szymek (Fabryczna 7) i Gierwatowskiego Floriana (Gliniana 8) za uchylanie się od odbycia kary aresztu; Potockiego Bolesława (Kochanowska 4) i Wydzierzyńskiego Franciszka (Czackiego 5) za opłatwo Juchimowicza Józefa z Wilna i Nowika Aleksandra (Sardomińska 4), podejrzanych o wymuszanie.

15-letni chłopiec utonął podczas kąpiel

Podczas kąpiel w głębokim rowie utonął 15-letni Wacław Urban ze wsi Szymbki, gm. Jeleńka.

Pokój ze wszelkimi wygo-

dami do wynajęcia. Kupiecka 1 m. 12.

W kuźniach zarazy i niechlujstwa Na lotnej inspekcji jatek mięsnych, sklepów i piekarni

Od kilku dni p. wicestarosta Kalina dokonuje przy współudziale dr. Niełubowicza oraz mgra Zabrzeńskiego lotnej inspekcji jatek mięsnych, sklepów spożywczych i piekarni. W jednej z takich inspekcji wziął udział sprawozdawca naszego piema.

— Udajemy się do dzielnicy żydowskiej. Na pierwszy ogień idą jatkanie mięsne. Mieszczą się one przeważnie w małych o niskich sklepieniach sklepikach, które wyglądają raczej na kurniki niżeli na sklepy, w przeszło stuletnim mieście. Wewnątrz brud niesłychany. Nie tylko ściany brudne, nie tylko podłoga zaśmiecona odpadkami mięsnymi, ale i samo mięso znajduje się w warunkach tak antysanitarnych, że drwić się należy, iż podobny stan jest od lat całych tolerowany. Za ladą stoi właścicielka. Fartuch jej cały w krwi. Włosy rozczochrane. Ręce brudne. Paznokcie w table.

— Kiedy pani czyta gazetę? — pyta p. wicestarosta Kalina.
— Przed godziną — pada odpowiedź.

P. wicestarosta Kalina bada umywalkę, zwracając szczególną uwagę na mydło. Okazuje się, że umywalka ta wisi na ścianie tylko od parady, aby sadośćczynić wymaganom przepisów. Na mydle bowiem widat gęba warstwę kurzu.

A tymczasem w kąpielnicze kontroli sanitarnej zarządu miejskiego widnieją adnotacje: „Kontrola sanitarna” i podpis kontrolera.

Oczywiście spisany zostaje mandat karny. Idziemy do innej jatkanie mięsnej. Inspekcja interesuje się głównie, w jakich warunkach znajduje się mięso. Otóż leży ono na l. udnym, naturalnym lodzie z podmrażalnym sadzawek. Łód, tepniejąc, pokrył się warstwą zwyczajnego błota. Znowu mandat karny. Żydówka

— Kiedy pani czyta gazetę? — pyta p. wicestarosta Kalina.
— Przed godziną — pada odpowiedź.

To samo powtarza się w innych jatkach i sklepach. Mimo, że urągają one elementarnym przepisom sanitarnym, ze stanowiska kontroli miejskiej — wszystko w porządku.

A jednak jest tu coś z tą kontrolą miejską różące się w porządku. Zachodzi wprost pytanie, jakimś względami powodują się panowie kontrolerzy miejscy, nie spełniając swych obowiązków. Otóż zwracamy uwagę p. dra Wróblewskiego, że istnieje w kodeksie karnym artykuł, mówiący o bezczynności władzy, który w tych wypadkach należy stosować do jego podwładnych, który nie obowiązują się z należonych na nich obowiązków. Kpinom ze zdrowia ludzkiego należy polewać kres.

Nie inaczej jest i w piekarniach, do których udajemy się innym razem. Cały warsztat znajduje się w jednym pokoju. Ręce piekarzy brudne, z błotem, nie ciastem, ze paznokciami. Stół, na którym wyrabia się ciasta, nieczysty. W szparach brud, pamiągający bardzo dawne czasy. Widac, że piekarnie te nie znają mydła, wody gorącej i szczotki rytovej. Ani jedna z nich nie odpowiada warunkom technicznym i sanitarnym. Ani jedna nie składała podania z projektem do zatwierdzenia. A zwiadziliśmy tej nocy dziesięć żydowskich piekarni.

Nie potrzebuje i dodawać, że podobne zakłady przemysłowe, które zapatrują ludność w żywność, są wyłączeniami chorób i wszelkich dolegliwości żołądkowych, że urągają one wszelkim pojęciom o higienie. Dlatego społeczeństwo oczekuje, że możliwie najprędzej zostaną one zlikwidowane.

SZTYCHY

Czy nie za wesoło?

Jest w województwie miasto wydzielone, które liczy 23.000 mieszkańców. Jest w tym mieście wielka elektrownia, która zasilą w prąd miasto i miasteczka na wach. — na szlaku turystycznym. Dla usprawnienia kontroli kupione zostało nowe auto, bo „stary gruchot” naraził pracowników na nieszczerliwa wypadki. Miasto posiada poza tym konia wyjazdowego za 450 zł., 3 pary koni do gospodarstwa rolnego, powóz i bryczkę.

Do dwulwo Urządca elektrowni i kontroler linii i po zainkasowaniu należności jedzą tym „starym gruchotem”, panowie radni przy komitetach w terenie — doradczami, za co płaci magistrat.

A nowe auto, a konie własne? Są rajęte i to bardzo... bo p. prezydent, p. ławnik (mecense), panowie urzędnicy muszą z tych środków lokomocji korzystać na wycieczki do turystycznych miejscowości, kąpieli, łąk i t. d. Sami, z rodzinami i z szeregiem przyjaciół, panienek, teściów.

A komisje radzieckie jedą wynajętą dorobką, a urzędnik elektrowni jedzie w teren autobusem. Ocuje, wystawia rachunki kosztów przejazdu, noclegu i za diety magistrat płaci.

Po to przed drogi, po to dorobkarcie muszą wykupić patent, po to magistrat wydał siedem tysięcy na auto i płaci duże sumy za benzynę, ty i połowę inteligencji naszej wesoło bawilo się.

Ktoś musi w te stosunki wejść i zaprowadzić porządek. Bo społeczeństwo jest zgorzonna.

Święto żołnierza polskiego

Święto Żołnierza Polskiego, jakie przypada dnia 15 bm. (we wtorek) urządzają władze wojskowe na placu koszar Gen. Sowińskiego.

Program obchodu Święta Żołnierza został już ustalony i uzgodniony z prezydium komitetu obywatelskiego przedtem się przedstawiając następująco:

Dnia 14 bm. (poniedziałek) w godzinach popołudniowych udekorowanie gmachów i domów, o godz. 19 tej odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych.

Dnia 15 bm. (wtorek) o godz. 8,30 zbiórka Federacji PZO i przysposobienia wojskowego ze sztandarami i z bronią na placu koszar Gen. Sowińskiego. (Punktualne przybycie

obowiązkowe, oddzi.ły spóźniające się nie będą wyszalone na teren koszar). Wejście do koszar od strony ul. Wojskowej przez bramę żandarmierii.

Godz. 9 nabożeństwo polowe, o tej samej godz. odprawione będzie również nabożeństwo w świątyniach

innych wyznań. Po nabożeństwie defilada wojska i oddziałów Federacji i przysposobienia wojskowego z bronią.

Komitet Obywatelski wzywa ogół mieszkańców do jak najliczniejszego udziału w Święcie Żołnierza Polskiego.

Nieudały zjazd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Białymstoku

W numerze wczorajszym „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, który jest naczelnym organem „Stronnictwa Narodowego” ukazała się wzmianka, że starostwo grodzkie w

Białymstoku sabroniło odbycia zjazdu okręgowego Stronnictwa Narodowego w naszym mieście oraz nie zaczęło odbycie manifestacji pod gołym niebem z okazji t. zw. Cudu nad Wisłą.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Starostwo grodzkie nie dawalo żadnego zakazu. Sami przedstawiciele tej partii, rozumując, że w obecnym momencie nie wskazany byłoby urządzanie partyjnych uroczystości zrezygnowali z urządzania zjazdu okręgowego i z manifestacji pod gołym niebem, ograniczając się do urządzania zebrań partyjnych w swoich lokalach zamkniętych.

Warunki pracy przy niemieckich fortyfikacjach

Z pogranicza donoszą nam: Przy budowie umocnień nad granicą polską zatrudnieni robotnicy znoszą formalne katusze.

Dzień roboczy wynosi 12 godzin. Płace są niskie i całkowicie niewspółmierne do wydajności robotniczej; wynoszą od 25 do 28 mk. tygodniowo. Robotnicy skoczowani w drewnianych, prymitywnych barakach spijają po dwóch na jednej przesy. Za wszelkie pozory niewolności i najdrobniejsze przewinienia oddają się robotników pod sąd wo-

jeony. Za głośne wyrażanie niezadowolonia z powodu ciężkich warunków pracy i płacy grożą im sądem woje tym. Niechęć do pracy w tych warunkach przełamuje gumowa pałka.

Kradzież harmonii u ślepego żebraka zaprowadziła rebusia na 12 lat do więzienia

Przed grodzkim sądem okręgowym stanął 25-letni Jan Astatio-

wicz, zatrzymany przez policjanta za kradzież harmonii u ślepego żebraka.

Podczas odprowadzania oskarżonego do komisariatu policji, powalił on policjanta na ziemię i usiłował zbiec. Za uciekającym pogonił drugi policjant, a następnie jadący konno mjr. Matuszewski. Astatowicz, chcąc uciec pogoni, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru do mra Matuszewskiego oraz policjanta, lecz chybił.

Sąd okręgowy skazał bandytę na 9 lat więzienia. Przed tym jednak sąd skazał go, jako kilkakrotnie już karanego, za kradzież harmonii na 3 lat więzienia. Łączna więc kara wynosi 12 lat więzienia.

Rynek Kościuszki zamknięty dla ruchu kołowego do 1 listopada

Zarząd miejski zawiadomił, że z powodu przebudowy R. Kościuszki na odcinku od kościoła Farnego do wylotu ul. Sienkiewicza odinek ten zamyka się dla ruchu kołowego w

przybliżeniu na okres 3-miesięczny. Objazdy ul. Szwarczka, S. Kołna, Bożniczną i Legionową lub ul. Sienkiewicza, Nadzeczna, Kosielią i Kilińskiego.

Ponury plon burzy Pioruny zabily trzy osoby

We wsi Hledniewicze, pow. grodzieskiego, w czasie gwałtownej burzy piorun uderzył w dom Konstantego Kisiego, zabijając gospodarza i brata jego Jana. Od pioruna

wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 3 zagrody.

We wsi Putrynski, pow. grodzieskiego, piorun zabił Wiktora Sienkiewicza.

W oparach alkoholu poleła się krew uczestników zabawy

Podczas zabawy tanecznej, auto skrapiane, alkoholem, w folwarku Nowe-Borki w pobliżu Woikowskiej Centr., wynikła bójka o dalewczynę. W rękach rywali błysnęły noże i wkrótce Krystyna Krawczyk z Woikowskiej (Stasica 78) osunął się na ziemię a 3 ma ranami w plecach.

Krawczyk w stanie b. grodnym odwieziono do szpitala sejmikowego w Woikowsku, przeciwników Jana Malaga i Jana Jedrycha, obu z Woikowskiej — zaarestrowano.

Int wkrótce egzamin do Chrześ. Liceum i Gimn. im. H. Sienkiewicza

W końcu sierpnia br. odbędzie się egzamin wstępny do klas gimnazjalnych i licealnych w liceum i gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Białymstoku (Hosć mielec w klasie 1-szej ograniczona).

Zapisy i informacje przyjmuje kancelaria liceum i gimnazjum przy ul. Fabrycznej 10 rodzinnie w godzinach od 10-13.

Dyrekcja

„ŚWIAT” Dziś CENY od 54 gr Począ. 5.30, 7 i 9
wanawia ny wielki polski film, w którym każdy z nas znalazł oś siebie i dla siebie p. t.
Dr. MUREK
w rolach głównych **Bredniawicz, Stępowski, Nora Ney i in.**

Materiały weiniane, bawełniane i jedwabne
polecane po najniższych cenach
BŁAWAT POZNANSKI
właśc. **DYONIZY KNAST**
Białystok, ul. Kilińskiego 4

KINO „GRYF”
CENY OD 25 groszy Począ. o. 6.30
Seanspolska komedia satysfajna
Świat mówi o nas
w roli głównej **Maurice Chevalier**
Jack Buchanan

KINO „POLONIA”
CENY OD 25 groszy Począ. o. 6.30
Freda Bartholomew
Mickey Rooney
w filmie pt.
LORD JEFF
Przyjań i nieawid. płaci i ciesz towarzysko i odwaga

W Ameryce nie wolno nazywać sztucznych włókien — jedwabiem. Podczas upałów ludzie starzy i powini unikać wysiłków.

Walka z wprowadzaniem w błąd konsumenta

„Journal of Home Economics”, organ Amerykańskiego Stow. Ekonomiki Domowej, zawiera artykuł Margaret S. Fury o przepisach wydanych przez władze Stanów Zjednoczonych, a dotyczących obowiązków opatrzenia wszystkich tkanin jedwabnych w etykiety, zawierające dane o towarze. Panie domu, kupując te wyroby, narazone są nieraz na trudności i zawody, wywołane brakiem informacji o jakości towaru. Czytelniczki zainteresują się pewnie wiadomościami, w jakim kierunku idą usiłowania władz i Wymienionego Stowarzyszenia, aby zapewnić konsumentowi niezbędne informacje o towarze w chwili zakupu.

Podkreślić trzeba, że inicjatywa tej akcji wyszła ze strony Amer. Stow. Ekonomiki Domowej, którego członkiniami są przeważnie nauczycielki gospodarstwa domowego. Inicjatywa ta osiągnęła duży sukces, gdyż w ciągu roku oprócz przepisów o wyrobach jedwabnych odpowiednia Komisja wydała przepisy o wyrobach bawełnianych (dzięki którym na etykietach tych materiałów podane będą informacje o stopniu ich kurczliwości), obecnie zaś opracowuje też przepisy o wyrobach wełnianych.

Przepisy dzielą się na dwie grupy. Grupa pierwsza opisuje, jakie postępowanie uznaje się za nieuczciwe, szkodliwe i niebezpieczne. Te przepisy są obowiązujące i wprowadzane w życie pod groźbą sankcji karnych. Grupa druga przepisów odnosi się do postępowania, które uznane jest za pożądane zarówno dla przemysłu jedwabniczego jak i dla konsumentów; są to jednak tylko zalecenia i mogą wchodzić w życie jedynie dzięki dobrowolnej współpracy przedstawicieli przemysłu jedwabniczego.

Przepisy grupy pierwszej określają jedwab jako naturalne włókno, otrzymane z kokonu jedwabnika i pozwalają na używanie wyrazu „jedwab” na etykietach wyrobów z tego tylko włókna. Nie wolno też takich wyrobów określać żadną inną nazwą. Jeżeli do wyrobu danego materiału użyto wyciszek jedwabnych, wolno użyć na etykietach nazwy „wyciszki jedwabne” lub „odpadki jedwabne”. Jedwab nieobciążony może być nazwany „czystym jedwabem” lub po prostu „jedwabem”. Wyroby z taką etykietą nie mogą zawierać żadnych obciążań metalowych ani innych domieszek, oprócz koniecznych barwników i pewnych

składników niezbędnych do wykończenia produktu; jednak te dozwolone domieszki nie mogą przekraczać 10 proc. wagi wykończonego materiału w wyrobach kolorowych, a 15 proc. w wyrobach czarnych.

Jedwab, który przeszedł przez kąpiel w solach metali jak sole cyny, ołowiu lub cynku, winien być na etykietach nazwany „jedwabem obciążonym”, przy tym musi być ujawnione z dokładnością do 5 proc., jakie jest obciążenie w stosunku do całkowitej wagi danego wyrobu, np. „jedwab obciążony w 25 proc. składnikami metalowymi”.

Muszą też być ujawnione na etykietach inne składniki i ich ilość, np. te, których użyto dla uodpornienia materiału na działanie wody.

Niedopuszczalne są nazwy: „wełna jedwabna”, „płótno jedwabne”, „sztuczny jedwab”, wprowadzające w błąd konsumenta, gdyż dotyczące wyrobów, które nie zawierają włókien prawdziwego jedwabiu.

Jeżeli chodzi o wyroby mieszane, w których obok włókien jedwabnych użyto i innych, na etykietach muszą być wyszczególnione te składniki we właściwej kolejności —

z wymienieniem proporcjonalnej ilości każdego z nich, nie wolno przy tym nazwy jednego ze składników podawać większym lub kolorowym drukiem. Można nie wyszczególniać składników, których jest mniej niż 5 proc., a jeżeli się je wymienia — trzeba podać w procentach ich ilość.

Wszelkie uszkodzenie lub obniżenie wartości danego wyrobu musi być podane do wiadomości kupującego, a niedociągnięcia w tej mierze

są uznane za nieuczciwość. Jeżeli pewien zakład przemysłowy lub handlowy ma w nazwie swej wyraz „jedwab” — to firma ta musi mieć istotnie jedwab za główny przedmiot swej działalności.

Warto zaleceń, zawartych w drugiej grupie przepisów, znajdujemy zalecenie, aby do nazw takich jak „tafta” lub „szylon” dodawać określenie „jedwabny”, o ile do wyrobu użyto prawdziwego jedwabiu; znajdujemy tam również bardzo interesujące zalecenie, aby na etykietach podawano też informacje: jak obchodzić się z danym produktem, jak go nosić, prać i przechowywać.

Fala upałów z małymi przerwami trwa nadal. Odczuwają ten upał przede wszystkim ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów musieli pozostać w rozpalonych murach miasta. Kamienice miejskie porównać bowiem można do dużych pieców, ogrzewanych nie węglem lecz słońcem. Piecy te nagrzane zostają skądś przez cały dzień i zatrzymują potem gorące i duszne powietrze na dłuższy okres czasu.

Gdy przyjdzie fala upalnego, parnego powietrza, wówczas zdają sobie sprawę z tego, że jest to tylko kwestia niewielu dni powinniśmy na ten krótki okres czasu ograniczyć nasze wysiłki. Do minimum. Poruszać należy się wolno, bez pośpiechu.

Ubranie nosić jak najłżejsze. Koszulę rozpiętą na szyi. — Kto chce chociaż trochę ochłodzić się, niech sobie ubierze przynajmniej kołnierzyk o namer lub dwa większy od zwyczajnego. Należy pić dostateczną ilość czystej zimnej wody, jadać owoce, i trzymać się do minimum.

Ludziom zdrowym takie upalne dni wiele zaszkodzić nie mogą. Co najwyżej będą się czuli przez czas trwania upałów rozkończonymi, ospali, praca będzie im szła trudniej niż zazwyczaj, oporniej. Będą się też skarżyć na gorszy apetyt, ewentual-

nie na utrudnienie zasypiania w nocy i wcześniej niż zazwyczaj budzenie się rano. Ale na tym będzie zazwyczaj koniec.

Inaczej natomiast reagują na upał osoby słabe, a zwłaszcza ludzie cierpiący na wysokie ciśnienie krwi. Dla nich może być upał źródłem chwilowego pogorszenia się stanu zdrowia.

U tych osób zaś, które cierpią na zmiany sklerotyczne naczyń krwionośnych w mózgu i równocześnie na wysokie ciśnienie krwi — może być taki ciepły, parny, duszny i upalny dzień nawet groźny dla zdrowia. W tych warunkach bowiem pojawić się mogą poważne zaburzenia krążenia krwi, a nawet drobne wytewy w obrębie mózgu. Osoby takie czują jednak za siebie doskonale, że taka duszna upalna pogoda jest dla nich bardzo szkodliwa i wyznaczone instynktem nie opuszczają wówczas mieszkania, pozostając w chłodnym i zacienionym pokoju. Ostrożność ta wspaniała jest oczywiście tylko dla osób starszych i schorowanych. Wspomnieliśmy już bowiem o tym, że osoby zdrowe znoszą upał z reguły zupełnie dobrze. Kto zaś chce być szczególnie ostrożny, powinien starać się w najupalniejszych godzinach popołudniowych unikać wychodzenia na wygrzane słońcem ulice. Poza tym zaś ludzie cierpiący na wysokie ciśnienia powinny unikać wykonywania męczących wysiłków fizycznych w dniu upału.

Ostatni mohikanie.



Dorożkarz paryski, jeden z ostatnich — wśród szeregu samochodów.

PODSŁUCHANE W SĄDZIE.

Sędzia: — Oskarżony skradł piaseczek z wystawy. Czy tak?
Oskarżony: — Na piaseczku była kartka: „Ko zystajcie z wyjątkowej okazji!”

POWROT.

Pan Łosiek wraca do domu wieczorem, po całonocnej nieobecności i dumnym gestem zuca na stół dwa piękne zajęce.
— Widział gdzie byłem? Abyś mi nie podejrzewała...
— Ależ Teo! — wola ze zdumieniem pani Krawkwa — zapomniałaś, że dziś wzięłaś ze sobą wędki, a nie strzelbę...

OSTATNIA RZECZ.

Ekspedient w składzie obuwia jest już bardzo zmęczony. Kapryśna klientka kazała pokazać sobie ze dwadzieścia par obuwia, ale żadna jej się nie podobata. Cała podłoga usiana jest pudełkami i pantofkami, wszystkie niemal pólki zostały opróżnione. Klientka przysmyrza jeszcze jedną parą i mówi:
— Są nieładne, a poza tym za ciasne. Czy nie ma mi pan nic więcej do pokazania?
— Oczywiście — odpowiada zdesperowany sprzedawca. — Mogę pani jeszcze pokazać język.

OPIARNOŚCIA, MOCA, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



Mieczysław Łanowski

Błękitny księżę

Powieść 8

Ciemność już zapadła zupełna i tylko reflektory auta rozciągały granat socy, polyskakując na skalach. Tylko gwiazdy nad głową jakby dodawały otuchy.

Z siedzenia na którym leżał Szymon ozwał się cichy jęk. Zatrzymała auto i pochyliła się nad nim:

Szymon patrzył nieprzytomnie, oczy jego już jakby jakiś inny świat widziały. Jak gdyby rozmawiał z gwiazdami.

— Krew — krew — tyle krwi! Biedna — biedna Hiszpania, mówił nieprzytomnie Szymon, a krew wążu kłopotliwym spływała mu z ust.

Nagle Alicja zobaczyła w blasku latarni strumyk spływający po skalach. Zwolniła hamulec i auto cicho przysunęła do skały.

Umoczyła chusteczkę w zimnej wodzie źródłanej, obłożyła czło Szymona. To mu widocznie sprawiło ulgę.

— Spojrzaj przytomniej.
— To pani — szepnął. Najlepsza ludzka istota, jaką w życiu spotkałem. Jak bardzo panią kocham! Teraz już to powiedzieć mogę, bo jestem u kresu...

— Będziesz żył! Nie należy się poddawać rozpacz!

Mocne postanowienie i sprężyste wykonanie, to cechy właściwe Amerykanom. Mimo wszelkich trudności, drogą ponad skalistymi przepaściami, zjechała na równinę i w ciągu kilkunastu minut wpadła do Cannes. Zatrzymała się przed wspaniałym hotelem.

Portier stojący u progu, natychmiast wezwał dyrektora, który pośpieszył z informacjami.

— Ależ jest tu niedaleko jedno z najlepszych sanatoriów w kraju, zaledwie kilkanaście minut drogi. Będzie

miął zaszczyt służyć za przewodnika, pani sama nie znalazłaby może drogi.

We fraku i bez kapelusza wskoczył do swego auta. W kilka minut znaleźli się rzeczywiście przed podjazdem sanatorium, na leśnym wzgórzu.

— Każdą cenę płacę za natychmiastowy ratunek. Proszę sprowadzić najlepszych specjalistów. Oto czekam tysiąc dolarów. Proszę się nie liczyć z żadnymi kosztami.

Jak łatwo się domyśleć ciek zrobił należyte wrażenie. Ciche sanatorium ożywiło się natychmiast. Trzech lekarzy zajął się chorego.

Po poradzie stwierdzili ciężki stan, lecz nie bez nadziei.

— W naszym sanatorium najbardziej chorzy powracają do życia. Oczywiście stan zdrowia chorego wymaga będzie prawdopodobnie dłuższej kuracji. Co najmniej półrocznej.

— Biorę na siebie całkowicie koszty. Proszę bardzo by choremu na niczym nie zbywało.

— Teraz najważniejszą mu jest spokój. Po zatanowaniu krwotoku będzie najlepiej przeleżał kilka dni w zupełnym spokoju, tak, że nawet nie wskazano jest odwiedzenia chorego. Wszelkie rozmowy mogły być dla niego zgubne. W tym stanie zdrowia trzeba go przede wszystkim chronić przed wszelkimi wstrząsami.

— Tak — tak rozumielem.

Przetarła czło ręką.

Gdy wyszła z sanatorium dotknął ją ogarnął zimna dłoń. Jak bardzo przywiązała się do tego człowieka. Jak bardzo czuła się osamotniona!

— Dokąd pójdę? Co z sobą zrobię?

Lecz troskliwy dyrektor hotelu już za nią zdecydował. Jakby dobrze poinformowany z kimś do czynienia, z dużym taktem i wrodzoną Francuzom elegancją podszedł do niej i oznajmił, że polecił już przygotować jej pokój z widokiem na morze.

W tej chwili Alicja zadzwoniła. Zobaczyła w rękach dyrektora swój maledki neseser, w którym znajdowała się drogocenna kolia, z „Błękitnym Księżciem”.

Pominąwszy już wielką wartość kolejki, przez myśl jej przebiegła twoga, co by się stało, gdyby zginił? Ów klejnot, do którego ma jej przywiązała tak wielką wagę, wręcz zabobonna i fanatyczna.

— Wszystko jest w porządku — rzekł dyrektor uspokajając jej wstrząsanie. Osmielitem się zaopiekować pani neseserem, gdyż około pani auta kręcił się jakiś podejrzany typ. Podjechał na motocyklu.

Miałem nawet ochotę kazać go aresztować, ale nie było pod ręką policjanta, a ów osobnik śpiesznie odjechał. Radzę jednak mieć się na baczności, gdyż widocznie jest pani przez kogoś śledzona.

Słowa te uderzyły w myślenie Alicji Corhan. Wzrost neseser z ręk dyrektora i wysiadła do auta. A jadąc do hotelu przypomniała sobie, że rzeczywiście podczas swej podróży po Europie często spotykała na drodze jakiegoś motocyklistę, który dziwnym śbiegiem oblatywał i znalazł się również i w Pirenejach, jak i w drodze na Rivię. A nawet w Marrylli widziała go w parku.

Gdy weszła do hotelu uspokoiła się znacząco, gdyż pokój który jej zaproponowano znajdował się na drugim piętrze i wraz ze swym oknem i balkonem, wychodził na morze, dawał jej poczucie bezpieczeństwa.